

Kuwejt odwołuje swojego ambasadora w Iranie

6 stycznia 2016

Kuwejt odwołał swojego ambasadora w Iranie po atakach na misje dyplomatyczne Arabii Saudyjskiej w tym kraju – podaje agencja Associated Presse.[SN]

Ataki na misje dyplomatyczne Arabii Saudyjskiej „stanowią rażące naruszenie porozumień międzynarodowych i norm oraz brutalne podeptanie zobowiązań międzynarodowych Iranu w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa misji dyplomatycznych i dyplomatów na swojej ziemi” – cytuje agencja KUNA oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych Kuwejtu.[SN]

W sobotę MSW Arabii Saudyjskiej poinformowało o egzekucji na 47 osobach, w tym szyickim kaznodziei Nimrze an-Nimrze. Teheran ostro potępił egzekucję kaznodziei, w Iranie odbyły się masowe akcje protestacyjne, została między innymi zaatakowana saudyjska ambasada w Teheranie i konsulát w Mszhedzie. Arabia Saudyjska poinformowała o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Iranem. Później relacje z Iranem zerwał także Bahrajn i Sudan.[SN]

Jeśli ktoś miał jeszcze wątpliwości, że Arabii Saudyjskiej wolno więcej, niż innym krajom Bliskiego Wschodu, czas je porzucić. Odnosząc się do kryzysu w stosunkach saudyjsko-irańskich Rada Bezpieczeństwa ONZ potępiła tylko jedną stronę.[S]

W najnowszej rezolucji Rady nie przeczytamy ani słowa o tym, od czego zaczął się kryzys. Masowa egzekucja, w której zarzut terroryzmu był jedynie pretekstem do krwawego zastraszania opozycji, nie wzbudziła zainteresowania mocarstw. Kraje, które tak chętnie opowiadają o obronie praw człowieka, nie raczyły nawet wyrazić zaniepokojenia z powodu faktu, że stracony duchowny Nimr an-Nimr upominał się właśnie o podstawowe prawa

szytów.[S]

Wyrazy najwyższego potępienia należą się natomiast Iranowi z powodu spalonej ambasady saudyjskiej w Teheranie i splądrowanego konsulatu tego samego kraju w Mszhedzie. Ambasador Arabii Saudyjskiej przy ONZ dorzucił swoje, stwierdzając, że to rząd ajatollahów od lat destabilizował kraje arabskie. O wkładzie swojego państwa w już nie destabilizację, a zrujnowanie co najmniej dwóch arabskich państw, Iraku i Syrii, dyplomata, jakżeby inaczej, nie wspomniał.[S]

Zarówno Amerykanie, jak i Rosjanie nie chcą, by ich kluczowi sojusznicy, dotąd toczący tzw. wojny zastępcze, tym razem ruszyli do frontalnego ataku. Moskwa zaproponowała mediację, a rzecznik amerykańskiego Sekretarza Stanu wezwał obie strony do rozsądnego postępowania. Saudowie w odpowiedzi dali kolejny popis hipokryzji, stwierdzając, że nic nie zmieni ich dotychczasowego „zaangażowania na rzecz wspierania procesów pokojowych w Syrii i w Jemenie”. [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net